

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmiński, wiadomości potocznych Witold Urbański, za wszelkie inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr 581 Wydanie P

Poznań, wtorek dnia 21 grudnia 1937

Rok 32

Poznań, 20 grudnia.

Ofensywa polityczna Tokia

Stopniowo staje się widocznym plan pokonania Chin przez japoński sztab generalny.

Bez oficjalnego wypowiedzenia wojny i zerwania stosunków dyplomatycznych zarządzono z Tokio działania wojskowe. Do końca listopada odbywały się one na terytorium północnych Chin, gdzie Japończycy w oparciu o bazy w Mandżukuo zajęli prowincje Czahar, Sujuan, Hopei, Szansi i Szantung. Druga część operacji wojennych toczyła się u ujścia Jang-Tse-Kiang i wokół Szanghaju. Stąd ruszyły trzy kolumny japońskie na Nankin zdobywając miasto bez większego wysiłku.

Obie stolice Chin, historyczny Pekin oraz Nankin, do niedawna siedziba rządu chińskiego odrodzenia narodowego Czang-Kai-Szeka i Kuo-Min-Tangu, są teraz w ręku wojsk japońskich.

W ich mocy znalazły się też ujścia obu wodnych arterij komunikacyjnych Państwa Środka — Żółtej Rzeki i Jang-Tse-Kiang, jak również Kanał Cesarski. W kraju o słabo rozwiniętej sieci drogowej opanowanie wylotów dróg wodnych ma oczywiście pierwszorzędne znaczenie wojskowe i gospodarczo-polityczne.

Wraz z blisko 50 milionami ludności chińskiej „ekspedycja karna” przysporzyła panowaniu japońskiemu około 900 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli obszar mniej więcej równy powierzchni Polski i Rzeszy Niemieckiej. Szczególnie ziemia północnochińska, sąsiadująca z Mandżukuo i Mongolią Zewnętrzną, kryje w swym wnętrzu wielkie bogactwa kopalniane i surowce potrzebne japońskiemu przemysłowi.

Teraz z kolei japoński sztab generalny zamierza podobno uderzyć na Kanton od strony morza. Wielki desant wojskowy planuje się na południe-wschód od Kantonu, będącego dość samodzielnym ośrodkiem chińskiej myśli politycznej. Jest mało prawdopodobne, aby wojska Czang-Kai-Szeka zdołały przeciwstawić się ofensywie na Kanton.

Tym samym zaś Japończycy owdąbnęliby drugim najważniejszym punktem wybrzeża chińskiego po Szanghaju realizując plan odrzucenia państwa chińskiego od dostępu do morza i wtłoczenia obszarów jeszcze podlegających rządowi Czang-Kai-Szeka między lennicze i zależne od Japonii: Mandżukuo, Chiny Północne i Mongolię, francuskie posiadłości kolonialne i terytorium sowieckie.

Po powodzeniach oręża japońscy sztabowcy przechodzą z kolei do szeroko założonej ofensywy politycznej. Trzeźwa ocena chińskiej umysłowości politycznej, silnie rozbudzonej w ostatnim ćwierćwieczu przez myśl naro-

Chińczycy próbują stawiać opór

Podpalenie japońskich fabryk w Tsing-Tao - W. Brytania wzmacnia swą flotę — Czang-Kai-Szek zawiera układ z Sowietami?

London. (Tel. wł.) Port Tsing-Tao nad Morzem Żółtym nie był dotychczas blokowany, ponieważ istniała umowa pomiędzy Japończykami a dowodzącym na tym odcinku generałem chińskim Fu-Szu, że obie strony nie będą się atakować. Wspomniana umowa była dotąd ściśle przestrzegana i w Tsing-Tao życie płynęło normalnym trybem, a liczne fabryki japońskie pracowały bez przeszkód.

Tymczasem w niedzielę — jak donoszą z Szanghaju — grupy Chińczyków zorganizowały planową akcję niszczenia mienia Japończyków. Ich fabryki oraz domy oblewano naftą i podpalano. Całe miasto zmieniło się niebawem w ogromne morze ognia, z którego strzelały ogromne słupy płomieni i rozlegały się gwałtowne wybuchy.

Trudno teraz obliczyć, jak wielkie są straty. W każdym razie przekroczyły one 300 milionów jen. Jest również dużo ofiar, ponieważ w Tsing-Tao była największa kolonia japońska po Szanghaju, licząca około 20 tysięcy, a Chińczycy nie oszczędzali jej członków. Cała akcja zmierzała do postawienia gen. Fu-Szu wobec faktów dokonanych.

Wypadki w Tsing-Tao oraz pogłoski o zamiarach Japończyków zaatakowania Kantonu i Hongkongu skłoniły Anglię do wzmocnienia swej floty na Dalekim Wschodzie. W najbliższym czasie ma wyruszyć tam kilka większych jednostek z eskadry na Morzu Śródziemnym, a zastąpią je w wypełnianiu kontroli na mocy układu w Nyon statki francuskie. Współpraca Paryża z Londynem jest więc i na Dalekim Wschodzie bardzo ścisła, natomiast Ameryka nie chciała się zgodzić podobno na propozycje W. Brytanii w tej dziedzinie.

dową Sun-Jat-Sena, Kuo-Min-Tang i centralistyczną politykę Czang-Kai-Szeka, nakazuje politykom japońskim zjednanie sobie części narodu chińskiego.

Niebezpieczną wydaje się w Japonii pokusa militarnej tylko trzymania w posłuchu olbrzymiego terytorium, podobnie jak ewentualność zbytniego zagłębiania się ku zachodowi Państwa Środka, gdzie teraz, w Czung-Kingu, w odległości przeszło 1.500 kilometrów od Nankinu i Kantonu, schronił się rząd Kuo-Min-Tangu. „Wyprawa Napoleona w r. 1812 do Rosji jest dla nas stałą przestroga” — wyznał, zdaje się szczerze, nadzwyczajny przedstawiciel Japonii w Londynie hrabia Ishii w tych dniach. Oznacza to, że Japończycy tymczasem rezygnują z wielkiego marszu w głąb bezkresów chińskich.

Podobnie natomiast jak w roku 1931-32 polityczna ofensywa ma uwieńczyć dzieło zwycięstw wojskowych.

Jak wówczas w Mandżurii japońscy wojskowi zorganizowali „niepodległe” cesarstwo Mandżukuo, w którym znajduje się tylko ośmiuset „doradców” japońskich, oczywiście na kluczowych

Na wszystkich frontach chińskich — jak donoszą z Szanghaju — zapanaował pewien zastój. Toczy się jedynie lokalne ustarczki, bowiem Japończycy przegrupowują swe siły. Prawdopodobnie zrezygnują oni z ofensywy w głąb kraju, organizując zajęte obszary.

W Hankou odbywają się narady w sprawie politycznej i wojskowej reo-

ganizacji centralnych władz chińskich. Głównym przedmiotem dyskusji jest sprawa ilości miejsc, przyznanych przedstawicielom komunistów chińskich w centralnej radzie Kuomintangu. Prawdopodobnie dojdzie do porozumienia w tej sprawie, co zapewni Czang-Kai-Szekowi pomoc finansową i wojskową Sowietów.

„Złota” niedziela pod znakiem pikiet

Warszawa (Tel. wł.) W „złotą” niedzielę panował w stolicy wielki ruch. Składy były otwarte od godz. 13—18.

Członkowie Str. Narodowego zorganizowali na wielką skalę akcję pikietowania sklepów żydowskich. Pikiety przeszły ulicami Marszałkowską, Złotą, Chmielną, Nowym Światem i Świętokrzyską. Pikietowanie przeprowadzono również na Pradze.

Akcja bojkotowa wywarła wielkie wrażenie na kupujących, którzy omiłowali sklepy żydowskie. Zdarzały się także wypadki, że kupujący na Żyda, gdy tylko zjawili się pikiety, opuszczali szybko żydowskie sklepy.

Żydzi, jak zwykle, usiłowali sprokować zajścia, co im się jednak nie udało. Z pomocą Żydom przyszły bojówki socjalistyczne, które otrzymały od narodowców należyty odprawę.

Rozstrzelanie ośmiu dygnitarzy w Sowietach

Moskwa (PAT) Na mocy wyroku kolegium wojennego Najwyższego Sądu Z. S. R. R. 16 bm. zostali straceni przez rozstrzelanie za zdradę główną, systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego z obcych mocarstw i za działalność terrorystyczną:

Jenukidze — b. sekretarz Centr. Kom. Wyk. ZSRR; bar. Steiger — członek protokołu dyplomatycznego; Karachan, b. poseł w Warszawie, b. ambasador w Chinach, ostatnio ambasador w Turcji; Orachelaszwili — sta-

ry bolszewik, lekarz z zawodu, b. przewodniczący Centr. Kom. komunistycznej partii gruzińskiej, b. przewodniczący Rady Kom. Lud. Republik Zakaukaskich; Szabołdajew — sekretarz obwodowego komitetu partyjnego kraju Północno-Kaukaskiego; Larin (prawdziwe nazwisko Lurje) — stary bolszewik, ekonomista i literat; Miatielow; Cukierman — b. dyrektor departamentu wschodniego przy Kom. Spraw Zagr.

stanowiskach tego państwa, Tokio pragnie swe doświadczenie rozszerzyć na zdobyte ziemie chińskie.

W Pekinie utworzono więc już pod osłoną japońskich bagnetów nowy rząd chiński. Weszli do niego wybitni ongiści politycy, którzy znaleźli się jednak na uboczu w ostatnich latach. Rząd pekiński Japończycy przeciwstawiają oczywiście Czang-Kai-Szekowi. Z tym jedynie rządem pekińskim chcą politycy z Tokio rokować o pokój i „przymierze” japońsko - chińskie, a nie z nieustępliwym marszałkiem.

Ironia losu sprawiła, że ci, którzy zasiadają obecnie w rządzie pekińskim pod japońskim protektoratem, latami zwalczyli Czang-Kai-Szeka z powodu jego rzekomej przychylności dla Tokia. Kiedy ten teraz broni niepodległości i integralności Chin, politycy, którym postępowanie marszałka nigdy nie była dość antyjapońskie, hołdują polityce „przymierza” z Nipponem.

Taktyka japońska zmierza do politycznego panowania wyspiarzy nad Chinami przy pomocy samych Chińczyków, skłóconych i podzielonych, a kierowanych na okupowanych teryto-

riach przez japońskich „doradców”. Wypróbowana metoda nie zawiedzie zapewne i tym razem.

Ofensywa polityczna wróży zdwojone powodzenie dzięki temu, że oddziałuje się hasłem „Azji dla Azjatów”, a więc obalenia przywilejów białych na Dalekim Wschodzie, oraz widmą bolszewizacji Chin. Jedną i drugą kampanię prowadzono również od wielu lat z Nankinu. Nie powinno więc być niespodzianką, gdyby pewnego dnia na płaszczyźnie tej zbieżnej akcji po stronie chińskiej i japońskiej nastąpiło zaprzestanie działań wojskowych i ugoda.

Przy nieprzejrzystości wydarzeń na Dalekim Wschodzie i ciągłej możliwości niespodzianek wobec zagadkowości psychologii żółtego człowieka, pewne jest jedno, że powaga rasy białych państw załamała się tam do reszty. Japończycy uczą chińskich kuzynów przykładami jak bezkarnie można zabijać nie tylko białego cywila lecz nawet oficerów na pokładach okrętów wojennych pod flagą angielską i amerykańską. Taka lekcja pogładowa nie mija bez skutków.

Zacięte walki o Teruel

Cięzka sytuacja wojsk narodowych — Rozpoczął się koncentryczny atak „czerwonych“

Perpignan (ATE) Według ostatnich doniesień z frontu Teruel, opór wojsk narodowych wzrasta coraz bardziej, podczas gdy oddziały „czerwone“ starają się otoczyć ze wszystkich stron liczące 30.000 mieszkańców miasto Teruel.

Gen. Franco rzuca na ten odcinek frontu coraz nowe posiłki, aby uniemożliwić upadek Teruelu, co mogłoby mieć doniosłe konsekwencje. Przede wszystkim oddziały stacjonowane w odległości 50 km od Teruelu i przygotowywane do natarcia na Montalban zostały natychmiast wysłane na południe na odcinek Teruel. Ponieważ jednak republikańskie oddziały przerwały połączenie pomiędzy Saragoßą a Teruel w pobliżu Concud, posiłki nie mogą być skierowane najbliższą drogą i będą użyte do ataku na tyły wojsk republikańskich nacierających z północy na Teruel. Oddziały narodowe rozpoczęły gwałtowny atak pod Villaquemado, lecz nie zostały dotychczas przerwane linii wojsk republikańskich. Na wschód od Villaquemado i Celades inne oddziały narodowe prowadzą gwałtowne natarcie.

Według doniesień rządowych, również i na tym odcinku frontu wojska gen. Franco nie zostały odnieść większych sukcesów. Republikańskie zdobyli wiatrak na północno-zachód od miasta, który stanowi ważny punkt strategiczny. Artyleria „czerwona“ ostrzeliwuje miasto.

W niedzielę wojska „czerwone“ ruszyły do ataku koncentrycznego na

Teruel, który jest prowadzony jednocześnie z północy, północno-zachód i południa. Wyniki tej ofensywy nie są dotychczas znane.

Według doniesień ze źródeł francuskich, liczba wojsk republikańskich, skoncentrowanych na odcinku Teruel, wynosi od 40 do 70 tysięcy ludzi.

DZIEŃ POLITYCZNY

TELEFONEM OD KORESPONDENTA „KURIERA POZNAŃSKIEGO“

Warszawa, 20 grudnia.

Niedziela była znów politycznie bardzo ożywiona. Manifestacje PPS posiadały charakter polityczny, wyrażający się w udziale prezesa „Klubu Demokratycznego“ sen. Michałowicza i p. W. Rzymowskiego w pochodzie i demonstracjach.

*

Zjazd Zw. Młodej Wsi „Siew“, który skupił około 600 delegatów, był manifestacją nastrojów „ozonej“ lewicy. Przybył nań min. Poniatowski, który wygłosił przemówienie. Zabierali głos delegaci organizacji „Spółem“, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i sen. Sieroszewski jako prezes PAL-u. Ciekawy ustęp znalazł się w wywodach prezesa „Siewu“, Gierata, któ-

ry dostrzegł pewne zmiany w taktyce „Wici“, a mianowicie zaniechanie dotychczasowej metody odosobnienia, co pozwoliło mu wyrazić nadzieję na zbliżenie i porozumienie się z tą organizacją.

Zjazd „kanapowego“ Związku Narodowców postanowił po raz trzeci zmienić nazwę, tym razem na „Ruch Narodowo-Państwowy“. Zjazd był b. słabo obsadzony.

*

Jak słychać zaraz po świętach w „Ozonie“ będą dokonane nominacje wydziałów centrali. Wydział polityczny ma otrzymać starosta Doellinger, organizacyjny — pos. Hoppe, młodzież — major Galinat, administracyjny — Pułaski, wreszcie wiejski ma być powierzony prezesowi Zw. Osadników, kpt. Abramowi.

W.

Pod zarzutem uprawiania komunizmu

Dalszy ciąg procesu Dembińskiego i towarzyszy w Wilnie

Wilno. (PAT). W trzecim dniu procesu grupy Dembińskiego sąd przesłuchał ponad 30 świadków, powołanych przez prokuratora i obrońców. Zeznających świadków można podzielić na kilka grup, zależnie od tego — jakiego rodzaju działalność oskarżonych charakteryzowali, jak: sprawa przyjęcia kilku z oskarżonych do PPS i działalność w TURze, wystąpienie publiczne w Klubie Dyskusyjnym Inteligencji i na terenie organizacji młodzieżowych akademickich i wreszcie redagowanie i wydawanie czasopism „Po prostu“ i „Karta“, z uwzględnieniem zamieszczonych tam przez oskarżonych artykułów.

Działacze wileńskiego PPS (Sowroński, Stężowski, Dobrzański i inni) charakteryzowali stosunek Dembińskiego do partii na gruncie wileńskim i określali jego akcję — jako szkodliwą dla partii, biorąc przy tym pod uwagę szybkość jego ewolucję ideową — w związku z tym wstrzymywali się z przyjęciem go do PPS.

Następnie zeznania składali członkowie Stronnictwa Narodowego, m. i. Lochtin i Świerzewski, którzy na terenie akademickim Klubu Dyskusyjnego stykali się z oskarżonymi. Świadkowie podtrzymują przypuszczenia o przeobrażeniu komunistycznych osk. Dembińskiego przytaczając fragmenty jego przemówień.

W sprawie wystąpień oskarżonych Jędruchowskiego i Dembińskiego na terenie Klubu Dyskusyjnego Inteligencji i poruszanych tam tematów zeznaje długi szereg świadków. Jedni twierdzą, że wystąpienia te nosiły cechy wystąpień agitacyjnych, demagogicznych o mówień wypadków na terenie Krakowa i Lwowa, inni natomiast uważają, że i poziom i charakter wystąpień oskarżonych nie nasuwał podejrzeń, aby były one prosowieckie czy komuni-

styczne.

Członek komitetu redakcyjnego świadek dr Orda, który mówi, że uważa siebie za anarchistę w duchu św. Augustyna (oświecenie to wywołuje spontaniczny śmiech na sali), oświeciła moment zebrań zespołu redakcyjnego i pokrótce mówi o źródłach finansowych czasopism „Po prostu“ i „Karta“. Twierdzi, że osk. Dembiński w dyskusjach swoich ze świadkiem nie powoływał się na Lenina, lecz zawsze na Marksa.

Świadek red. M. Niedziałkowski zeznaje na okoliczność przyjęcia oskarżonych do PPS i mówi, że Dembiński w rozmowie z nim podkreślił, iż „nie mógłby przystąpić do żadnej grupy, której ośrodki dyspozycji tkwiłyby poza granicami państwa polskiego“.

Świadek posłanka Pelczyńska charakteryzuje swoją znajomość z Dembińskim, którego uważa za człowieka dużej inteligencji i zapału i wspomina o ostatniej rozmowie z oskarżonym, z której dowiedziała się o jego wstąpieniu do PPS, co niezmiernie ją ucieszyło. W działalności odczytowej i publicystycznej oskarżonego nie dostrzega charakteru komunistycznego.

Na zapytanie obrony, jak ustosunkowuje się do poruszanych przez Dembińskiego w artykułach zagadnień białoruskich na Wileńszczyźnie, stwierdza, że uznaje autonomię w dziedzinie szkolnictwa białoruskiego w pierwszym i drugim roku nauki nie tylko ze względów wychowawczych, ale i państwowych.

Świadek prof. Kridl mówi o oskarżonych Putramencie i Żeromskiej, którzy byli jego słuchaczami, a których nie uważa za komunistów.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

We Francji po wizytach min. Delbosa

Paryż (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach rannych powrócił do Paryża min. Delbos ze swej podróży do Polski, Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji. Ministra na dworcu powitali członkowie rządu, wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw, w których bawił min. Delbos.

Po konferencji z premierem Chauvempsem min. Delbos obiecał podzielić się wrażeniami z podróży z prasą paryską. We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone omówieniu wizyt.

Powrót min. Delbosa prasa uważa za początek dalszego etapu rozmów międzynarodowych, których ośrodkiem będzie Paryż i Londyn. Podkreśla się również, że na ściślejszą współpracę Anglii z Francją wpływają obecnie

m. i. wypadki na Dalekim Wschodzie, gdzie interesy obu państw są silnie zagrożone.

Równocześnie w prasie trwa polemika na temat dwóch sprzecznych koncepcyj: bezpieczeństwa zbiorowego i porozumień dwustronnych. Zdaje się, że podobna dyskusja wypłynie również w parlamencie.

Skrajna lewica i skrajna prawica nie szczędzą Delbosowi zarzutów i zapowiadają interpelacje parlamentarne. Komuniści posądzają go o sprzeniewierzenie się zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego. Prawica zaś obawia się, że Delbos mógł poczynić w Pradze zobowiązania, których Francja bez narażenia na szwank swego własnego bezpieczeństwa nie będzie mogła dotrzymać.



70 TYSIĘCY WIĘZNIÓW W POLSCE

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało statystykę więźniów we wszystkich więzieniach polskich w ostatnim kwartale r. b. Wedle tej statystyki w więzieniach przebywa obecnie około 70 tysięcy osób.

Dane te przygotowano do opracowania budżetowych dla Sejmu.

KONGRES MIESZKANIOWY

W stolicy toczyły się, począwszy od ubiegłego piątku, obrady kongresu mieszkaniowego. Omawiano kwestię budownictwa ludowego, mianowicie mieszkań 1 i 2-izbowych, których potrzeba w Polsce jest rzeczą palącą. Delegatów było około 350. Po licznych przemówieniach kongres uchwalił cały szereg rezolucyj, m. i. w sprawie udziału samorządów miejskich w dziedzinie budowy mieszkań społecznym potrzebniejszym przez rozwijanie odpowiedniej polityki terenowej. Rezolucje uchwalone przez kongres posłużą odpowiednim instytucjom i czynnikiem miarodajnym jako materiał do opracowania dalszej polityki budowlano-mieszkaniowej w kraju.

INWESTYCJE DROGOWE W R. 1937

W dobiegającym do końca roku prowadzono cały szereg robót na drogach w kraju, z których niejedne zostały już ukończone.

Przed wszystkim na linii Warszawa — Kraków — Zakopane, gdzie od stolicy aż do Radomia praca została już dawniej ukończona, prowadziło się intensywnie roboty na odcinkach Radom — Kielce i Kraków — Zakopane. Odcinek Kraków — Myślenice był przy tym wykonany już w latach poprzednich, a dalsza część Myślenice — Chabówka jest już na ukończeniu. W ten sposób linia Kraków — Chabówka będzie w tym roku jeszcze oddana do użytku.

Dalej buduje się nawierzchnię na drodze Piotrków — Częstochowa i Częstochowa — Będzin, których ukończenie jest przewidziane w roku przyszłym.

Na trasie Warszawa — Poznań są ukończone roboty z Warszawy do Łowicza i z Poznania do Wrześni. Natomiast w toku są roboty przy budowie nawierzchni betonowej na odcinku Żychlin — Kutno. Buduje się również szosy na odcinkach Łowicz — Łódź, dalej Łódź — Pabjanice — Kalisz, a odcinki Łódź — Sieradz, Łódź — Tomaszów i Łódź — Piotrków są już ukończone. Droga Warszawa — Modlin na trasie gdańskim już jest ukończona, a w budowie jest odcinek Kielce — Busk.

Ogółem w roku bieżącym wykonano około 250 km. dróg o nawierzchni ulepszonej.

KONFISKATA ZA LIST OTWARTY DO WOJ. JÓZEWSKIEGO

„Kurier Wołyński“ w Łucku zamieścił niedawno na pierwszej stronie list otwarty do wojewody wołyńskiego Henryka Józefowskiego, który na miejscu po ukazaniu się uległ konfiskacie. Sąd Okręgowy konfiskatę co do owego listu otwartego uchylił, wobec czego wspomniane pismo wydrukowało go po raz wtóry. Drugi nakład jednak został znowu skonfiskowany przez starostwo w Łucku.

Wobec tego wydawnictwo „Kuriera Wołyńskiego“ wniosło telegraficznie zażalenie do Ministra Sprawiedliwości.

Polska wobec Ligi

Genewa (Tel. wł.) Delegat polski przy Lidze złożył w sekretariacie notę, zawierającą memorandum, które pokrywa się z treścią artykułu Pol. Inf. Prasowej, określającą stosunek Polski do instytucji genewskiej a ogłoszonym po wystąpieniu Włoch z Ligi.

Min. Komarnicki oświadczył, że jest to wyraz opinii rządu polskiego. Jednocześnie wręczono tekst przedstawicielom prasy, akredytowanym w sekretariacie Ligi Narodów.

O porozumienie prasowe Francji z Niemcami

Berlin (Tel. wł.) Dziś opuszcza stolicę Niemiec szef wydziału prasowego na Quai d'Orsay, Commert, który przeprowadzał rozmowy z wyższymi urzędnikami wydziału prasowego na Wilhelmstrasse.

Rozmowy te prowadzić mają do zawarcia konwencji prasowej między Francją a Rzeszą, celem uniemożliwienia na przyszłość nagłego wydalania korespondentów francuskich z Berlina, z drugiej zaś strony celem zapobiegania zbyt gwałtownym polemikom oraz pojawieniu się nieprawdziwych wiadomości, zaturawiających atmosferę.

Pogoń za bandytami

Warszawa (Tel. wł.) Po zastrzeleniu wywiadowcy Bąka zarządzono na terenie całej Polski poszukiwania.

Wczoraj około godz. 18 patrol policyjny w Białobrzegach (pow. radomski) wszedł do restauracji Chylińskiego. W tym momencie znajdujący się w przyległym pokoju dwaj mężczyźni wybiegli tylnym wyjściem na ulicę. Policja weszła pościg za uciekającymi którzy dotarli do poczty ostrzeliwując się. Posterunkowi również odpowiedzieli strzałami. Bandyci zdążyli zbiec w okoliczne tasy.

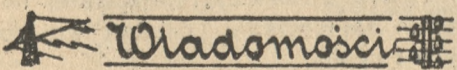
Ustalono, że byli to bandyci Kaszewiak i jego towarzysz Maruszczyko. Z Warszawy wyjechał oficer służby śledczej i posiłki. Zarządzono wielką obławę. (W)

Katastrofa, której nie było

Warszawa (Tel. wł.) Łódzki „Ekspress Ilustrowany“ zamieścił dziś wiadomość, iż w sobotę, na lotnisku cywilnym w Warszawie, uległ katastrofie podczas lądowania aparat kursujący na linii Berlin — Poznań — Warszawa, przy czym sześciu pasażerów uległo obrażeniom, a samolot ma uszkodzone śmigło i skrzydło.

Jak się dowiadujemy, w piątek po południu, gdy wylądował niemiecki dwumotorowy samolot „Heinkel“ i maszyna rolowała do hangaru, prawe podwozie cofnęło się do tyłu (podwozia w „Heinklach“ są schowane) i samolot opuścił się na prawe skrzydło. Śmigło, które się kręciło, zaczęło o ziemię i kołce uległy pogięciu. W aparacie było czterech pasażerów, w tych dwóch z Berlina. Żaden nie odniósł najłżejszego obrażenia. Zaznaczyć należy, że samolot lądował po ciemku, przy oświetleniu reflektorowym.

Maszyna pozostanie na lotnisku cywilnym w Warszawie do czasu zbadania jej przez komisję niemiecką. (Lz)



Po zarejestrowaniu ostatnio przybyłych do Gdyni dwóch statków bunkrowych tonaż polskiej floty handlowej, obejmującej stątki morskie, handlowe i rybackie oraz jednostki portowe, przekroczył 100 tys. trb.

Premier dr Stojadłowicz przybędzie w dniu 16 stycznia 28 r. do Berlina z zapowiedzianą niedawno wizytą urzędową, która potrwa 2 dni.

B. premier belgijski Van Zeeland wyjechał z Rzymu do Paryża. W Rzymie Van Zeeland odbył narady z szeregiem osobistości z włoskich sfer gospodarczych, lecz nie widział się z Mussolinim.

Dziennik urzędowy portugalski zamieszcza dekret o otwarciu granicy portugalsko-hispańskiej.

Mussolini na szlaku imperialnym

Dnia 11 grudnia ogłosił „Duce“ z balkonu Pałacu Weneckiego zebrany tłum uchwałę Wielkiej Rady Faszystowskiej o wystąpieniu Italii z Ligi Narodów. Decyzja ta nie zaskoczyła nikogo, była reakcją Mussoliniego na odmowę uznania przez Anglię i Ligę Narodów aneksji Abisynii. Więcej znaczenia ma chyba akt objęcia przez dyktatora portfela ministerium kolonij i zapowiedź otwarcia przez niego w najbliższym czasie bazy morsko-lotniczej na wyspie Rodos w Dodekanezie.

Fakty te łączą się konsekwentnie ze stworzoną przez Mussoliniego polityką imperialną a uroczystości na Rodosie będzie poniekąd finalizowała utworzenie imperium na całej przestrzeni Morza Śródziemnego, którego ośrodek geograficzny zajmuje Italia. Dla niej musi to morze być „mare nostrum“. Te same jednak dążenia ma i Anglia, gdyż tędy prowadzi główny szlak morski do Indji. Ruchy transportów angielskich winny mieć zatem zupełną swobodę i bezpieczeństwo. Stąd wynika nieuniknione współzawodnictwo między obydwoma mocarstwami i możliwość częstych konfliktów w przyszłości. Olbrzymia rozpiętość planów politycznych Mussoliniego na wybrzeżach Morza Śródziemnego zdaje się poszerzać jeszcze bardziej płaszczyznę tarć politycznych z Anglią.

Na ten temat snuje szerokie wizje przyszłości W. Gayda, publicysta zaufany Mussoliniego. Zapowiada on, że Duce zamierza stworzyć jeden ścisły blok imperialny metropolii z koloniami, dać mu wspólne podstawy życia we wszystkich dziedzinach polityki terytorialnej, zagadnień socjalnych, demograficznych, gospodarstwa rolnego i przemysłu, obrony narodowej. Całością kształt tych zamierzeń ma wytworzyć autarchię państwa możliwie zupełną, promieniowanie na obszary oceanu Indyjskiego i czarnego kontynentu. Jednocześnie wypadnie rozwiązać na szlakach komunikacyjnych cały szereg zagadnień międzynarodowych, rozwinąć stosunek ze światem arabskim i na Dalekim Wschodzie.

Program olbrzymi, którego głównym filarem jest zdobycie Abisynii, kraj o dużym znaczeniu strategicznym i gospodarczym. Stąd ma otrzymać Italia surowce, których jej tak brak.

Mają się tu znajdować bogate źródła platyny, złota, miedzi, żelaza, ołowiu i rtęci. Tereny te nie są jednak jeszcze zbadane, wymagają również dla koniecznych wstępnych inwestycji gospodarczych olbrzymiego wysiłku finansowego, którego wykonaniu Italia nie mogłaby poddać.

Anglicy liczą, że Abisynia może dać dochody, o ile na eksploatację będzie otrzymała 1 miliard lirów miesięcznie. Obecnie sprawia tylko metropolii duże wydatki. Rzeczywiście sytuacja finansowa kraju nie jest pomyślna. Podatki zwiększono znowu, towarzyszą akecyjne muszają oddać skarbowi 10 pct swego majątku, wszelkie wydatki eksploacyjne w Abisynii wstrzymano, poważny brak dewiz na zakup surowców zagranicznych. „Financial News“ twierdzą, że jedyna droga wyjścia z trudnej sytuacji to pożyczka zagraniczna, ale jej Italia nie dostanie, o ile nie zmieni swej agresywnej polityki zagranicznej.

Najbliższym strategicznym punktem oparcia Abisynii — przyszłej lądowej bazy operacyjnej Italii, łączącym ją z metropolią, staje się na Morzu Śródziemnym baza morsko-lotnicza na wyspie Rodos.

Od dwóch lat skoncentrowano tu poważny kontyngent wojsk lądowych i lotnictwo liczące 250 samolotów, a w

porcie przebywa stale eskadra licząca 4 krążowniki, 17 niszczycieli i 12 łodzi podwodnych. Bazę ubezpieczono licznymi bateriami artylerii ciężkiej.

Tu znajduje się również centrum politycznej ekspansji Italii, skąd promieniuje wpływ jej propagandy na całą wschodnią część Morza Śródziemnego, dokoła której skupiły się najbardziej wrażliwe punkty Imperium Brytyjskiego. W pobliżu znajduje się Egipt — centrum intelektualne ruchu panarabskiego, dążącego do zamiany wszystkich ziem arabskich w jeden wrzący kocioł.

Kanał Suezki — wrota Anglii do wschodniej Afryki, na ocean Indyjski i Palestynę, gdzie się rozgrywa jakby preludium do realizacji ugrupowania krajów arabskich, które się utworzyły na ruinach dawnego państwa otomańskiego. Tam Anglia musi bronić zbrojnie swego stanu posiadania dokoła „Pipe Line“ — wylotu rurociągu, dostarczającego Anglii głównego kontyngentu nafty irańskiej.

W tym rejonie zatem krzyżują się drogi imperialne dwóch konkurujących mocarstw. Z Rodos rozchodzą się szerega propaganda przeciwbrytyjska na cały Bliski Wschód. Robota nad wytwarzaniem fermentu, prowadzona nieustannie i obliczona na daleką metę, posiada zorganizowane gniazda we

wszystkich krajach arabskich. W Egipcie kolonia italska jest obok greckiej najliczniejsza i doskonale zorganizowana: najlepsze szpitale, instytucje społeczne, zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, banki, sklepy, zakłady asekuracyjne znajdują się w ręku obywateli italskich. W innych krajach arabskich wypierają one zwolna ale skutecznie Anglików. W Palestynie posiadają Włosi 20 bezpłatnych szkół a młodzież arabska studiuje w uniwersytetach italskich.

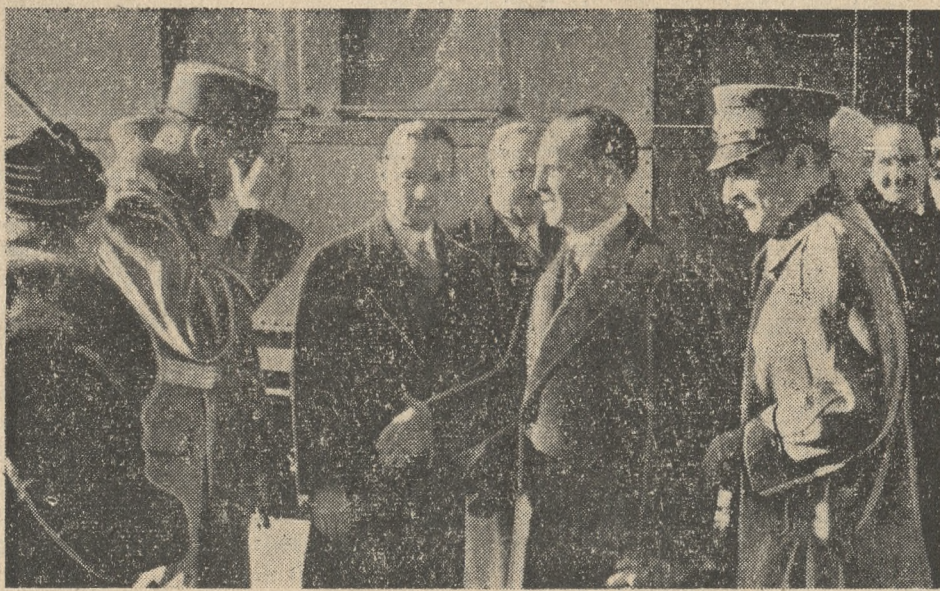
Uroczystości na Rodos odbędą się naturalnie ze zwykłym u Mussoliniego przepychem, czego przykładem być może ceremoniał przypasania w Cyrenajce ofiarowanego mu miecza Islamu i ogłoszenie się protektorem muzułmanów. Łatwo zatem przewidzieć, że zamierzony obchód, połączony z mowami podniecającymi, ożywi na ziemiach arabskich ferment przeciwangielski, wątpić jednak można, by cała ta agitacja wraz z głośnymi akcentami mowy grudniowej Mussoliniego wywołała jakie nowe poważniejsze powikłania na Morzu Śródziemnym.

Italia potrzebuje pokoju, jest wyczerpana finansowo zajęta realną pacyfikacją Abisynii, wypadkami w Hiszpanii. Można zatem przypuszczać, że realnym wynikiem wzmocnionej propagandy Mussoliniego będzie pożyczka angielska za cenę zaniechania (do czasu) agitacji przeciwbrytyjskiej.

E. DE HENNING-MICHAELIS
general

Pod choinką

książeczka Premiowa PKO V-ej serii
najlepszy podarek na gwiazdkę



KRÓL GRECKI W BIAŁOGRODZIE

Wracając z Londynu przybył do Białogrodu król grecki, Jerzy II. Na zdjęciu Jerzy II (po prawej), wita się na dworcu z księciem regentem Jugosławii, Pawłem.

FAKTY I OCENY

Ofensywa socjalistów

Niedawno korespondent wileńskiego „Słowa“, pisząc o organizującej się ofensywie socjalistycznej, doniósł, że PPS zamierza ogłosić w styczniu demonstracyjny strajk generalny. Po tym strajku PPS ma podobno ponownie zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z postulatami zawartymi w złożonym mu przed miesiącem memoriale. Gdyby i tym razem wizyta na Zamku pozostała bez skutku, partia ma zamiar proklamować strajk po raz drugi i prowadzić go „aż do zwycięstwa“.

Charakterystyczne jest, że socjalistyczny „Robotnik“ potwierdza pośrednio wiadomości, pisząc, iż „Słowo“ przedstawiło „dalsze plany PPS w kierunku zdobycia demokratycznej ordynacji wyborczej aż do strajku powszechnego“.

O akcji PPS „Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze w ten sposób:

„Nagle ożywienie na froncie socjalistycznym, oprócz powodów ogólnej politycznej natury, tłumaczyć należy wzrastającym niepokojem jaki wśród lewicy polskiej i społeczeństwa żydowskiego wywołują postępy ruchu narodowego. Szczególnie silny wzrost antysemityzmu w masach spędza sen z oczu Żydów i broniących ich „demokracji polskiej“. Dla tego też widzimy jak ostatnio zaczęły działać wszystkie ukryte sprężyny i jak w całym kraju szerzy się żywa propaganda na rzecz szerokiej „walki z faszysmem“.

„Organizacyjna forma tej walki nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Wyraża się ona w różny sposób, stosownie do okoliczności, które jej towarzyszą. Wszędzie

jednak wybija się na czoło czynne poparcie Żydów i ich interesów zarówno politycznych jak i gospodarczych przez koła lewicowe. Bojówki socjalistyczne coraz częściej spełniają „chlubną“ rolę ochrony sklepów i straganów żydowskich, atakując wręcz pikietujących narodowców.“

A więc — ofensywa socjalistów w obronie zagrożonego żydostwa.

Odrzucona deklaracja Wielkopolan

Jak wiadomo, na walnym zebraniu „Wici“, organizacji młodzieży wiejskiej związanej ze Stronnictwem Ludowym, odrzucono ogromną większością głosów deklarację delegatów wielkopolskich.

„Słowo“ wileńskie podaje treść odrzuconej deklaracji, która nie została jeszcze nigdzie ogłoszona. A zatem według projektu deklaracji „ideologię swą i działalność opiera Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“ na czterech fundamentalnych zasadach, wysnutych z ducha wsi i jej dziejowego pochodu. Zasadami tymi są: 1) Polskość ruchu młodzieży wiejskiej. 2) Etyka katolicka. 3) Zasady demokracji. 4) Samodzielność i niezależność ideowa i organizacyjna. „Stojąc na gruncie narodowym — powiedziano dalej w deklaracji — uważamy polskość ruchu młodzieży wiejskiej za kamień węgielny naszej ideologii“.

Następnie deklaracja idealnie ustosunkowuje się do mniejszości słowiańskich, natomiast w stosunku do Żydów jest zdecydowanie antysemicka. „Zasadę etyki katolickiej — czytamy dalej — uznajemy tak w życiu prywatnym jak i publicznym za obowiązującą w działalności związkowej. Światopogląd nasz

opieramy na pierwiastkach idealizmu, stąd obce i wrogie nam są światopoglądy materialistyczne“.

Jak widać projekt deklaracji, wysunięty przez delegatów wielkopolskich, stał na gruncie katolickim i antysemickim. Został on odrzucony, a delegaci wielkopolscy opuścili zjazd, na którym zwiłyżyły tendencje „folksfrontowe“. Może zrozumieją teraz, że tylko w ruchu narodowym jest miejsce dla tych, którzy chcą budować lepszą przyszłość mas ludowych i całego narodu.

Dokoła ZNP

Jak wiadomo 30 stycznia roku przyszłego odbędzie się walne zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonany zostanie wybór nowych władz. Obecnie odbywają się zjazdy okręgowe celem wyboru delegatów na zjazd główny.

Członkowie usuniętego zarządu z p. Kolanko na czele rozpoczęli — jak donosi prasa warszawska — energiczną akcję agitacyjną.

Jako dowód kompromisowości min. Świętosławskiego wobec ZNP prasa warszawska podaje fakt ponownego oddania redakcji „Płomyka“ b. redaktorze tego pisma p. Radwanowej.

W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku, ma zacząć wychodzić „Dziennik Patriotyczny“, mający zastąpić zamknięty organ ZNP „Dziennik Poranny“.

Na czele nowego pisma p. Kolanki i towarzyszy, ma stanąć, jako redaktor naczelny, p. Leon Stachórski, a faktycznie pismo to redagować ma p. Stefan Grostern.

„Zadruga“

Organ ciężkiego przemysłu „Kurier Polski“ notuje:

„Koła zgrupowane koło czasopisma „Zadruga“, głoszące ideologię neopogańską na wzór niemieckich totalniaków, rozpoczęły rozmowy z działaczami faszystowskiej „Falangi“. Chodzi o jakiegoś porozumienie i współdziałanie.

„Zasadą ideologiczną „Zadrugi“ jest twierdzenie, że „nacionalizm stanowi antytezę katolicyzmowi“. Ta zasada właśnie stanowić ma platformę porozumienia obu grup faszystowsko-totalnych.“

O grupie „Zadrugi“ pisaliśmy już charakteryzując jej oblicze. „Polonia“ podaje o tym ruchu następującą informację:

„Sprawa całego tego poronionego ruchu byłaby sama w sobie błaha, gdyby nie pogłoski, że na czele tej nowej reakcji stał b. minister skarbu i b. naczelny redaktor „Gazety Polskiej“, p. Ignacy Matuszewski. Czyżby p. Matuszewski naprawdę chciał odegrać rolę nowego Masława, który za Mieszka II stanął na czele reakcji?“

Do sprawy „Zadrugi“ trzeba będzie jeszcze powrócić.

ZMARŁ GEN. LUDENDORFF



W Monachium zmarł w poniedziałek rano o godzinie 8.20 generał Eryk Ludendorff, generalny kwatermistrz armii niemieckiej w czasie wojny światowej, najbliższy współpracownik Hindenburga i równocześnie wielki jego antagonist.

W niedzielę przybył ponownie do łóżka 72-letniego Ludendorffa kanclerz Hitler, na prośbę chorego, czującego zbliżającą się śmierć.

Wzłęły między „Führerem“ i cesarskim generałem datują od roku 1923, kiedy podczas nieudanej monachijskiej puczu hitlerowców Ludendorff kroczył z Hitlerem Göringem i innymi w pierwszym szeregu zamachowców. W następnych latach drogi Hitlera i Ludendorffa rozszły się. Pojednanie nastąpiło dopiero przed dwoma laty i odtąd też zaczęło się honorowanie Ludendorffa przez hitleryzm.

Chciano niedawno nadać sędziemu Ludendorffowi marszałkostwo Reichswehry. Odmówił dumnie tymi słowami, że „Feldmarschallem“ można być z mianowania, lecz „Feldherrem“ tylko z urodzenia i zdolności.

W ostatnich dziesięciu latach Ludendorff wspólnie z żoną Matyldą stali się apostołami nawrotu do mitów starogermańskich i oderwania się od chrześcijaństwa, które stawiali na równi z wolnomularstwem i żydostwem.

Osobnego omówienia wymaga stanowisko Ludendorffa wobec Polski, nacechowane zdecydowaną wrogością.

Poranek Młodej Poezji Narodowej

Interesującą imprezą artystyczną był Poranek Młodej Poezji Narodowej, który odbył się w ub. niedzielę o godz. 12 w Teatrze Polskim.

Słowo wstępne wygłosił prof. U. P. dr Tadeusz Grabowski. Nawiązując do tradycji wielkiej poezji narodowej stwierdził prelegent, że zasadniczym jej tonem były zawsze wielkie ideały etyczne, żywa myśl religijna i polityczna. Wielka poezja była zawsze wyrazicielką ducha narodowego. Nie można tego powiedzieć o poezji polskiej ostatnich czasów. Weszli do niej i czołowe miejsca zajęli poeci, obcy nam rasowo, poeci, piszący w języku polskim, ale nie mający nic wspólnego z narodem. Toteż cechą poezji współczesnej jest wyszukana, doprowadzona nieraz do wirtuozerii forma; lecz duch jej jest nam obcy — rozbrzmiewają w niej nieraz hasła rozkładowe, myśli narodowi polskiemu zgola wrogie.

Z radością tedy wita prelegent budzącą się w najmłodszym pokoleniu poetów chęć nawiązania do narodowej tradycji polskiej poezji. Osiągnięcia młodych poetów to dopiero początki, fundamenty, ale można już wyczuć w tych początkach talenty mocne, zdrowe, myśl jasną i wzniosłą. Młoda poezja narodowa ma przed sobą piękne, do serca narodu wodzące drogi.

Próbki twórczości młodych poetów narodowych zaprezentowali w recytacjach artyści Teatru Polskiego. P. Katarzyna Żbikowska wygłosiła z dużym

odczuciem piękny wiersz „Lipiec“ z tomu „Czarna Poezja“ oraz „Drogę“ z przygotowanego się do druku tomu „Pieśni o zwyństwie“ Konstantego Dobrzyńskiego. P. Artur Młodnicki zaprezentował pełen ekspresji wiersz „Bruk“, a p. Jasieczek przeczytał „Pociąg“ i „Chama“ tegoż poety. Wiersze Stanisława Krokowskiego recytowali: p. Zdzisław Mrożewski — „Św. Franciszek“, a p. Artur Młodnicki — „Wpatrzni tylko“. Duże wrażenie zrobiły gwarowe wiersze poetów podhalań-

skich: Hanki Nowobielekiej „Jarzębiny“ i „Majową nocą“, doskonale interpretowane przez p. Katarzynę Żbikowską, oraz Augustyna Suskiego „Gęślorz“ i „Ci, co ostali na dole“, którym pełny wyraz nadała mocna recytacja p. Zdzisława Mrożewskiego.

Program urozmaiciły występ wokalne p. A. Horskiej oraz p. M. Zygmąńskiego, artysty Opery Poznańskiej, którzy odśpiewali — przy akompaniamencie prof. M. Sauera — kilkanaście piosenek kompozytorów polskich.

Poranek pozostawił nader miłe wrażenie wśród licznie zgromadzonej publiczności. (tk)



na święta KONIAKI WINKELHAUSENA

ng 23 350

10-lecie N. O. K. w Gnieźnie

Gniezno (br). W niedzielę 19 bm. Narodowa Organizacja Kobiet obchodziła 10-lecie swego istnienia w Gnieźnie.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Michała. Po południu odbyło się uroczyste zebranie w Sokolni, które zgabiła prezeska p. Langowska, witając zebranych, w szczególności ks. infułata Styczyńskiego oraz ks. dziekana Zabłockiego. Na przewodniczącą zebrania powołano p. Krzyżagórską z Poznania. Sprawozdanie z 10-letniej działalności NOK odczytała sekretarka p. Morawska. Następnie w pięknych słowach p. Weyreukowa scharakteryzowała działalność b. postanki i założycielki NOK sp. Ireny Puzynianki. O zadaniach i celach NOK mówiła p. Sachowa, a p.

Krzyżagórska odczytała 10 wskazań Naczelnej Rady NOK.

Po deklaracji, wygłoszonej przez p. Siudzińską, składali życzenia: ks. dziekan Zabłocki, ks. inf. Styczyński, pp. apt. Waniorek, Krzyżagórska, Łęgowska (w imieniu sióstr z Pomorza), Sachowa (Sokół), Bartusz (pow. zarząd SN), Maciejewski (miejscowe koło SN), Karzanka (sekcja żeńska SN) i red. Jazwiecki. W końcu p. Krzyżagórska odczytała nadesłane życzenia, w szczególności od p. Cichońskiej z Warszawy, która w dniu 29. 11. 27 była przy założeniu gnieźnieńskiego oddziału, oraz od p. Grossmannowej.

Piękną uroczystość zakończono oplatkiem, obdarowaniem gwiazdką i śpiewami.

Zakończenie procesu chłopskiego

W dalszym ciągu procesu przeciwko hr. Drohojowskiemu i 9 członkom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o wywołanie i prowadzenie strajku chłopskiego w pow. jarosławskim w Małopolsce po przesłuchaniu świadków obie strony przedłożyły szereg wniosków, które sąd odrzucił uważając sprawę za dostatecznie już wyjaśnioną.


W sobotnim swoim przemówieniu prokurator dr Mitana rozwiódł się szeroko w sprawie strajku, uważając wywołanie zająć w powiecie jarosławskim na rzecz chłopów, którzy chcieli iść na Jarosław i tam uwolnić aresztowanego Jedleńskiego. Dla przeciwdziałania tej akcji ścigano na miejsce aż pięć kompanij policyjnych, bo inaczej nie byłoby można opanować zaburzeń.

Oskarżyciel omówił następnie zarzuty stawiane poszczególnym oskarżonym i w rezultacie domagał się dla nich wysokiego wymiaru kary.

Następnie przemawiał obrońca adw. Graliński, rozwodząc się nad położeniem politycznym i przyczynami, które doprowadziły do owych zająć. Zebrało się na taką burzę, iż mogła się ona zamienić w uwalnię gradową.

Z kolei drugi obrońca adw. Hofmoki-Ostrowski omawiał kwestię osk. hr. Drohojowskiego, którego bronił specjalnie i wykazywał brak jego winy. Wszyscy obrońcy których było kilku, domagali się uniewinnienia oskarżonych. W czasie przemówień obrończych na sali było słychać płacz kobiet.

W dniu dzisiejszym rano ogłoszono wyrok. Główny oskarżony hrabia Jan Drohojewski skazany został na 3 i pół roku więzienia, drugi główny oskarżony Kasprzak na 3 lata. Wszyscy inni oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 1a 10 do 2.

Kto szuka podarku gwiazdkowego niech spieszy do Kałamajskiego 

P 34 866-40,25

Jak zatopiono kanonierkę „Panay“?

Opowiadanie naoczego świadka, dziennikarza MacDonalda

Londyn. (PAT). Korespondent nankiński „Timesa“ MacDonald, który znajdował się na pokładzie kanonierki podczas japońskiego nalotu, donosi: „Panay“ zarzuciła kotwicę o godz. 11 w dniu 12 grudnia w miejscu, położonym na rzece Jang-Tse, około 45 km powyżej Nankinu. W przeszło godzinę później ukazały się na znacznej wysokości samoloty japońskie. Pierwsza bomba uderzyła w przednie działo na głównym pokładzie, złamała maszt, rozbiła mostek i zniszczyła aparat radiowy. Odrzucony siłą wybuchu kapitan złamał nogę. Wkrótce potem dwaj

pozostali oficerowie odnieśli rany.

W chwili wybuchu korespondent znajdował się na tylnym pokładzie okrętu w lazarecie, który zamieniono na biuro prasowe, i pisał depezę. Pomocnik amerykańskiego attaché wojskowego kpt. Roberts, który przez lunetę śledził aparaty, przywołał korespondenta na pokład, aby potwierdził znaki rozpoznawcze na samolotach. MacDonald wyraźnie widział czerwone koła na skrzydłach aparatów, odlatujących po zbombardowaniu kanonierki.

Słyszac, że płatowce znów powra-

cają, korespondent powrócił do lazaretu. Wówczas wybuch ponownie wstrząsnął kanonierką przewracając w lazarecie kilka łóżek. Chcąc dotrzeć do bardziej bezpiecznego miejsca MacDonald przebiegł wzdłuż okrętu w kierunku zejścia do kabin. Karabiny maszynowe kanonierki „Panay“ ostrzeliwały napastników, szybujących nisko nad okrętem.

Korespondent schronił się następnie w jadalni podoficerskiej, w której było pełno ludzi, w tej liczbie włoski dziennikarz Sandry. Nagle ten krzyknął po angielsku: „Jestem trafiony, umieram!“ Jak później ustalono, trafiono go w brzuch dwa pociski z karabinu maszynowego.

Pomimo, że większa część okrętu uległa zniszczeniu i zalaniu wodą, hala maszyn była nietknięta. W międzyczasie „Panay“, podziurawiona w kilku miejscach, zaczęła się przechylać na prawą burtę. O godz. 14 min. 5 dano rozkaz opuszczenia okrętu. Dyżurny oficer por. Anders nie mogąc przemawiać z powodu rany w gardle, napisał kredą na pokładzie rozkaz opuszczenia okrętu i udania się łodziami w stronę wybrzeża.

Ostrzeliwanie z japońskich karabinów maszynowych trwało w dalszym ciągu. Pomimo to rannych zdołano umieścić w dwóch małych łodziach ratunkowych. Pierwszą w połowie drogi ostrzeliwał karabin maszynowy. Pięć osób odniosło wówczas rany, a jedna następnie zmarła. Każda z łodzi musiała kilkakrotnie odbywać podróż między okrętem a wybrzeżem, odległym o niespełna półtora km. Korespondent opuścił „Panay“ jako jeden z ostatnich. Ocaleni wylądowali na bezludnym odcinku bagnistego wybrzeża. Wkrótce znów usłyszano warkot zbliżających się samolotów, przed którymi wszyscy ukryli się w gęstej trzcinie. Płatowce przeleciały na drugą stronę rzeki, gdzie zaatakowały dwa statki, należące do towarzystwa „Standard Oil“, które trafiono ciężkimi bombami, zrzuconymi z wysokości kilkuset stóp. Stały one w płomieniach. Następnie ukazała się wojskowa motorówka japońska, kierująca się w stronę tonącej kanonierki. Korespondent widział, jak z motorówki tej dano w kierunku okrętu amerykańskiego kilka strzałów.

Wybory w Rumunii

Bukareszt (PAT) W poniedziałek 20 bm. odbędą się w Rumunii wybory do izb deputowanych. W głosowaniu bezpośrednim, powszechnym i tajnym wybranych zostanie 387 posłów.

Rządowa partia liberalna idzie do wyborów w porozumieniu z grupami b. premierów Vaidy Voevod i prof. Jorgi.

Spośród stronnictw opozycyjnych najpoważniejszymi są: partia narodowo-chłopska pod przewodnictwem Maniu i organizacje pravicowe, w szczególności partia „Wszystko dla Kraju“ (dawna Żelazna Gwardia) i partia narodowo-chrześcijańska. Partia narodowo-chrześcijańska zawarła na okres kampanii wyborczej pakt o nieagresji z b. Żelazną Gwardią.

Pierwsze wyniki wyborów znane będą w nocy z poniedziałku na wtorek.

Powódź w Rzymie ustępuje

Rzym (ATE). Powódź w Rzymie zmniejsza się coraz bardziej. Oddziały pionierów i straży ogniowej noszą pomoc w dzielnicach zalanych przez wodę.

Pod Tor di Quinto policja z narażeniem życia uratowała z samotnego domku dwoje ludzi. Wzdłuż drogi prowadzącej na wybrzeże morskie uratowano cztery rodziny. Ogółem 350 osób ewakuowano w ciągu trzech ostatnich dni z terenów dotkniętych klęską powodzi.

„Prez. Hoover“ rozbity

Tokio. (PAT) Według doniesień z Taihoku parowiec „Prezydent Hoover“, który w dniu 11 bm. osiadł na mieliźnie koło wyspy Kaszoto rozbity został w niedzielę rano przez gwałtowne fale. Pozostała jeszcze na pokładzie załoga zdołała się uratować.

ZNAKOMITE ROCZNIKI

Win bordoskich — burgundzkich — mozelskich — reńskich

o pięknych bukietach

KANTAKA 5

J. STRZELCZYK

w wielkim wyborze

KANTAKA 5

HURTOWNIA WIN

TELEFON 30-55

TELEFON 30-55



Nad Wiedniem ukazała się wieczorem na niebie wielka świecąca się kula, która była widoczna przez kilkanaście sekund i znikła w kierunku południowo-wschodnim, wywołując wielką sensację wśród ludności.

W Wylkowie (Bessarabia) rybacy wyłowili z morza jesiotra wagi 113 kg. Otrzymał z niego 22 kg najlepszego czarnego kawioru. Olbrzymią rybę sprzedano z licytacji za 33 480 lei.

Gwiazda filmowa Greta Garbo przybyła do Gottenburga na pokładzie statku szwedzkiego „Gripsholm“ i zamierza spędzić święta oraz parę następnych tygodni wraz z bratem w swej posiadłości w Szwecji.

Finlandia nie zdecydowała się na wprowadzenie u siebie czasu środkowo-europejskiego. Przeciwno temu zaprotestowały urzędy pocztowo-telegraficzne oraz ministerstwo komunikacji, wysuwając jako przyczynę „zdrowotność narodu oraz gospodarstwa narodowego“, które by na tym mocno ucierpiały.

Zmarł w szpitalu w Baltimore na skutek operacji ambasador Stanów Zjedn. w Londynie Robert Bingham.

Prokurator i obrona o Czarnockim

Co powie sąd o zeznaniach Kirtiklisa?

Gdynia, 19 grudnia

W procesie starosty Czarnockiego prokurator Mojkowski wnosząc o wysoki wymiar kary podniósł, że Czarnockiemu nie należy dawać wiary. Oskarżony starosta przywykł do mówienia nieprawdy, o czym świadczą już jego dane o personaliach. Oskarżyciel publiczny podniósł, że Czarnocki nie wyliczał się z pieniędzy publicznych. Prok. Mojkowski chce wierzyć wojewodzie Kirtiklisowi. Wbrew temu, co twierdzą inni, prokurator wyklucza, aby Kirtiklis dawał polecenia robienia oszczędności na cele polityczne.

Oskarżyciel publiczny skłonny jest przyjąć, że oskarżony zużywał pieniądze na cele publiczne, partyjno-polityczne. Ale — jego zdaniem — rozprawa nie wykazała, aby na to szły wszystkie kwoty, o których mówi akt oskarżenia. Prokurator utrzymuje też, że Czarnocki wziął łapówkę od notariusza Krygowskiego. Według oskarżyciela publicznego wszystkie przestępstwa Czarnockiego kwalifikować należy jako urzędnicze.

Adwokat Wedegis omawiając wyniki postępowania dowodowego z punktu widzenia czysto prawnego twierdził, że wszystkie punkty aktu oskarżenia zostały obalone. Ekspertyza biegłego, na której głównie oparł się akt oskarżenia, nie jest ścisła i nie może być brana pod uwagę. Ekspert nie brał pod uwagę kwot ujawnionych na rozprawie. Świadczenie stwierdzili, że pieniądze szły na cele polityczne.

Drugi obrońca adv. Powalowski

zajął się kwalifikacją prawną czynów zarzucanych aktem oskarżenia. Sąd, posiadając obecnie materiał zebrany na rozprawie, musi stanąć na stanowisku, że nie można zastosować paragrafów kodeksu karnego, cytowanych przez akt oskarżenia. Tam, gdzie chodzi o pieniądze, powierzone przez Komisję Rozdzielczą dla Wywozu Produktów Rolnych do Gdańska, nie może być zupełnie mowy o przestępstwie urzędniczym. Komisja była instytucją prywatną.

Trzeci obrońca adv. Rudziński nakreślił w różowych barwach sylwetkę oskarżonego, jako człowieka uczciwego, ideowego. Odnośnie do wyników rozprawy obrońca podkreśla, że są dwie ewentualności: wierzyć Kirtiklisowi — czy wierzyć zastępcy poważnych świadków, którzy stanęli na rozprawie. Zdaniem obrońcy rozprawa dostarczyła dowodów na to, że Kirtiklis kazał robić oszczędności, a nie przyjął za to odpowiedzialności na siebie. „Oskarżony — mówił obrońca — jest ofiarą zdemoralizowanego sy-

stemu, którego szef, Kirtiklis, okazał się tchórzem". Sprawa jest wyjątkowa. Kirtiklis kazał, a potem się wyparł. Oskarżony miał kwity, kazano mu je spalić. Rozprawa potwierdziła tłumaczenia oskarżonego i należy im dać wiary. Zeznania Kirtiklisa, miazdzące dla oskarżonego, są pilatowym umyciem rąk.

Obrońca mówił też pół godziny przy drzwiach zamkniętych.

Wszyscy obrońcy wnieśli o wyrok niewinniający.

Postawione tezy prokuratora i obrońcy wszystkim nasuwają pytanie: Co bo powie sąd o zeznaniach b. wojew. Kirtiklisa? Jest to pytanie główne, interesujące wszystkich więcej od treści samego wyroku, który usłyszymy w poniedziałek wieczorem. (p)

KARPOWICZA

POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE

Rdzennie polskie wydawnictwo, jedyne w kraju.

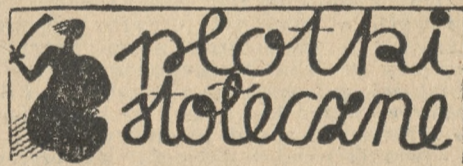
Cena 10 i 20 groszy

ng 2578

„POLSKA GWIAZDKA BEZ ŻYDÓW“



Sala Teatru Miejskiego w Ostrowie wypełniona po brzegi publicznością podczas zebrania pod hasłem „Polska gwiazdka bez Żydów” zwołanego przez Stronnictwo Narodowe.



19 grudnia.

Kiedy się w sobotę wieczorem wjeżdżało do centrum miasta, każdego ogarnęło zdziwienie, co mają znaczyć sztandary, chorągiewki, dekoracje puszczonych płacyków itd. A to wszystko były przygotowania do wielkiej zbiórki niedzielnej na pomoc zimową. Zaaranżowano ją na sposób niemiecki, z wielką reklamą, wyzyskaniem osobistości i — słabostek ludzkich.

Dzisiaj z rana w rozmaitych punktach miasta urządzono postoje dla kvestarzy. Prezydent komisaryczny miasta p. Starzyński wystąpił na pl. Teatralnym. Rozległy się z wieży fanfary muzyk miejskich, z trybuny przemówił p. Starzyński, plac był nabity publicznością: pracownicy miejscy dopisali. Minister Kaliński miał do dyspozycji kiosk specjalny koło poczty i orkiestrę pocztowców. Wiceminister Morawski wygłaszał przemówienia od swego stolika.

A publiczność? Wyobraźcie sobie państwo: stawała w ogonkach, żeby dotrzeć do kiosków, do stolików, gdzie przydawali ministrowie czy podsekretarze stanu. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się kiosk ministra sprawiedliwości Grabowskiego; co prawda, był w śródmieściu, gdzie inteligencji sporo.

Publiczność chciała mieć wobec swoich szefów — legitymację...

Bardzo to pouczające i pozwalające się orientować w psychologii rodzaju ludzkiego.

*

PPS-owcy wystąpili z demonstracjami i pochodami. Z różnych części miasta szli ku placowi Grzybowskiemu, gdzie przed laty odbyła się pierwsza demonstracja PPS-owskiej bojówki. Można ich było liczyć na kilkanaście tysięcy. Trzonem jednak demonstracji były kadry związków zawodowych. Jeszcze raz można się było przekonać, że tam jest główna siła partii. Wystąpiono z sztandarami, w pochodzie czwórkowym. To nie był proletariat bezrobotny, to przede wszystkim robotnicy zorganizowani i posiadający pracę. To już „burżuazja“ socjalistyczna. Wszystko odbyło się wedle planu, ustalonego z góry w porozumieniu z władzami.

Urządzono tę mobilizacyjną demonstrację w imię oddania hołdu pamięci Gabriela Narutowicza. Nie zawsze uczestnicy manifestacji orientowali się w jej celu i w postaci, którą czcili. Ale tak często bywa przy masówkach.

Poruszono swych członków i zwolenników nie tylko w stolicy, lecz i w innych także środowiskach miejskich i robotniczych.

Ciąg dalszy nastąpi.

*

Zbliża się Nowy Rok. Czuć ożywienie polityczne. Zapowiada się też i nowe pisma. Podobno ma ich powstać cztery: „Falanga“ na tle zalegalizowania ONR; „Dziennik Patriotyczny“ jako wyraz opinii tzw. Lewicy Patriotycznej, czyli lewicy legionowej i rozmaitych pokrewnych organizacji, jak Legionu Młodych itd.; „Nasz Głos“, pi-



Chcia z tego zrobić reklamę — i dostał 5 dni kozy

Żydzi na wszystkim usiłują zarobić, a w tym wypadku chodziło nie tylko o reklamę, ale i o wyszyczenie przeciwnika.

Firma żydowska Alfred Lazarus przy ul. Szerokiej w Toruniu zamieściła w oknie wystawowym prowokacyjny napis: „Z pikietami — walczę w inny sposób”. Napis ten oburzał nawet spokojnych przechodniów, tak, że przed składem powstało wielkie zbiegowisko.

W ub. piątek, ok. godz. 11.30 wspomniany Żyd usunął napis, lecz umieścił inny: „Moją bronią — niska cena”. Napis ten był nie mniej prowokacyjny i tłum na nowo zaczął się gromadzić.

Ponieważ Żyd swoim zachowaniem wywołał zbiegowisko, sąd starościński pociągnął go do odpowiedzialności karnej. Za zakłócenie spokoju publicznego Lazarus został skazany na 5 dni bezwzględного aresztu.

Odnaczenie p. Lückeego

Działacz i uczony niemiecki dr Kurt Lücke, zamieszkały w Poznaniu, odznaczony został przez uniwersytet w Królewcu tak zwaną „nagrodą im Herdera“.

P. Lücke, liczący obecnie 37 lat, jest kierownikiem niemieckiego związku czytelników na Poznańskie i Pomorze. Napisał on szereg książek o Niemcach w Polsce, z których najważniejsza jest wydana w r. 1934 praca pt. „Deutsche Aufbaufkräfte in der Entwicklung Polens“.

W książce tej autor w sposób mocno przesadny i mało obiektywny ocenia całokształt twórczości Niemców na ziemiach polskich, próbując w wielu wypadkach spychać w cień rodzimą kulturę polską, jakoteż wpływy kulturalne innych narodów.

Przy cierpieniach nerek, schorzeniach dróg moczowych, pęcherza moczowego i kiszki stolcowej, naturalna woda gorzka Franciszka Józeffa łagodzi gwałtowne bóleści przy wypróżnieniu, wywierając jednocześnie dobroczynny wpływ na prawidłową przemianę materii.

Tg 22 001

Czytajcie i abonujcie

„Ilustrację Polską”!

Przemówienie J. E. ks. Prymasa o pomocy zimowej

W ub. sobotę J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych. Zwróciwszy uwagę radiosłuchaczy na niedzielną kwestę uliczną dostojny mówca stwierdził:

„Myśl polska nie powinna oswajać się z bezrobociem. Nie możemy się przyzwyczajać do zjawiska, że na obwodach miast i we wsiach przeludnionych powstaje w poniżeniu nowy typ człowieka, człowieka niemal bezimiennego, wyłączonego ze społeczeństwa, wyzutego z prawa do pracy i zarobku.

„Polska wielka, spokojna, potężna — to Polska bez proletariatu, czyli Polska, zorganizowana na społecznych zasadach sprawiedliwości i miłości. Wtedy propaganda komunistyczna nie będzie miała u nas ani faktycznego uzasadnienia, ani pozorów słuszności, ani powodzenia. Gdzie nie ma proletariatu, tam komunizm jest nonsensem i próżną farsą. A Polska bez proletariatu — to Polska bez bezrobotnych. Przetrwac okres przymusowego bezrobocia i bezrobocie szybko likwidować — oto hasło. Więc trzeba w masach, do pracy nie dopuszczonych, ratować zdrowie, ducha, godność, człowieczeństwo, by się czekaniem nie upodlili i nie zmarnowały w sobie twórczych, ludzkich instynktów.”

Wzwaawszy pod koniec przemówienia społeczeństwo do ofiarności na rzecz akcji zimowej, J. Em. ks. kardynał dał wyraz swemu najgorętszemu przekonaniu, iż tegoroczne wyniki akcji zimowej nie ustąpią w rozmiarach wyników roku ubiegłego. „Akcja zimowa stwierdzi i tym razem szlachetność i wielkość polskiej duszy.”

Zebranie młodzieży „ozonowej”

We wczorajszą niedzielę „ozonowy” Związek Młodej Polski urządził w Poznaniu w sali Domu Rzemieślniczego zebranie, na które przybył prezes związku, p. Rutkowski z Warszawy. Wśród zebranych większość stanowili zwolennicy obozu narodowego, którzy przybyli z ciekawości.

Już w połowie zebrania znudzona publiczność zaczęła wychodzić, lecz zorganizowana „grupa ochronna“ ZMP nie wypuszczała nikogo. Mimo to część publiczności wypchnęła się siłą.

„Drużyna ochronna“ próbowała po zebraniu manifestować idąc ul. Ratajczaka, a potem św. Marcinem w stronę Zamku. Publiczność z chodników wznosiła okrzyki przeciw „sanacji”, — rozległy się też gwizdy.

W pewnym momencie na Wałach Zygmunta Augusta doszło do zająć.

WARSZAWIANIN.

U celu podróży

Gość z Ameryki — Wyprawa po skarb — Feralny sztyldzik

John Cassbury, jadący pociągiem do Milfordu, nie przypomniał swym zewnętrznym wyglądem tegoż osobnika, zanotowanego i opisanego w kartotekach Scotland Yardu. Stwierdziwszy z zadowoleniem fakt ten, podróżny pieszczotliwie pogladził swą świeżo „wyhodowaną” bujną brodę. Pięć lat — rozważał Cassbury — to czasokres wystarczający, by w pamięci ludzkiej zatrzeć rysy twarzy przelotnie widzianej osoby; z drugiej jednak strony należało mieć na uwadze, że policja angielska posiada jakąś niesamowitą dobrą pamięć... Toteż wskazanym było, zamaskować nieco fizjonomię obfitym zarostem...

Cassbury przybył do Anglii, porzucając swe zaciszne miejsce pobytu w Chicago, jedynie w tym celu, by odkopać ukryte przed laty w ziemi, w miejscowości Davenley, klejnoty, pochodzące z włamania u jednego z jubilerów miasta Essex, a przedstawiające wartość kilkunastu tysięcy funtów sterlingów. Ze skarbem tym miał się być czasowo rozstać, gdyż policja z cwany komisarzem G. Tompsonem na czele, nacierała mu już zbytnio na pięty.

Przybywszy do Milfordu, gość z Ameryki zatrzymał się chwilę u wyjścia ze stacji, po czym dostrzegłszy autobus z napisem „Devenley”, zajął w nim miejsce, sadowiąc się w kacie. Wehikuł niebawem ruszył w drogę. Gdy zjawił się konduktor, Cassbury jał go wypytywać, czy miejscowość Davenley w ostatnich czasach bardzo się zmieniła.

— Czy się zmieniła? — odparł zapytany — ależ naturalnie i to tak, że jej już prawie poznać nie można! Davenley to teraz miasto - ogród. Zbudowano tam ponad tysiąc nowych domów. Czy pan tam jedzie? — Pasażer milcząc skinął łową, a jednocześnie serce mu się ścisnęło na myśl, że jego ryzykowny powrót do Anglii, okaże się być może bezcelowym, gdyż ukryte klejnoty, przy licznych robotach budowlanych mogły być łatwo znalezione. — Powiedz mi pan, panie konduktorze — zapytał podróżny, gdy autobus dojeżdżał do Davenley — czy istnieje tam jeszcze ten stary drewniany młyn?

Po chwili namysłu, zapytany odrzekł: — Przypominam sobie, że ów stary młyn został zburzony, a na jego miejscu

zbudowano piekarnię. Jest to narożnik uicy Młyńskiej, tak nazwanej na pamiątkę starego mlyna.

Gdy wóz zatrzymał się przed urzędem pocztowym, Cassbury wysiadł i rozpytał się o drogę do ulicy Młyńskiej, rażno szedł przed siebie, mijając szeregi nowo zbudowanych will. Doszedłszy do piekarni, przystanął i począł się orientować. Potem wymówił szeptem zdanie, które przed pięciu laty był sobie głęboko wbił w pamięć: „Dziewięćdziesiąt pięć metrów na północ od starego mlyna” i wydobyl z kieszeni maleńki kompas. Licząc kroki od brzegu ulicy, przybysz podążał w kierunku północnym. Opanowało go teraz silne zdenerwowanie; zadawał sobie pytanie, co znajduje u końca owych dziewięćdziesięciu pięciu metrów? W razie odnalezienia miejsca ukrycia — kombinował — trzeba będzie ułożyć odpowiedni plan dalszego postępowania; ewentualnie wypadnie kupić willę, lub inny budynek wzniesiony nad miejscem zakopanego skarbu. Mierząc kroki, liczył w dalszym ciągu: czterdzieści pięć,

BRYLANT PRAWDZIWY czy imitacja?
Po zakup brylantowej biżuterii należy pójść tylko do fachowca a więc do jubilerskiej firmy

W. Szulc w Poznaniu, pl. Wolności 5.
Pg 35 026-50.106



Bieg zjazdowy po niekniętych polach śnieżnych w Alpach Szwajcarskich pod Gastaach.

Liga reformy ubrań męskich

Liga ta powstała oczywiście w ojczyźnie mody męskiej — w Anglii. Celem Ligi ma być zreformowanie ubrania, które powinno być wygodne, higieniczne i lepsze od obecnego. Przede wszystkim, jak tego domagają się reformatorzy, ma być zniesiony kolnierz. Drugim punktem programu jest przykrócenie spodni, gdyż kolana winny być odsłonięte. Liga wyznaczyła już sporą nagrodę pieniężną, która ma być przyznana autorowi najlepszemu modelu zreformowanego ubrania. Do konkursu stanęło podobno dwa tysiące krawców angielskich. Do Ligi należą ludzie z najrozmaitszych sfer i zawodów, a podobno nawet i kilka wpływowych osób ze sfer dworskich. Można więc przypuszczać, iż tym razem coś nieoczekiwanie z zamierzeń reformatorów mody męskiej przyoblecze się w kształty rzeczywiste.

Japońskie przepisy kolejowe

Japońskie ministerstwo komunikacji wydało ostatnio szereg przepisów dla pasażerów kolejowych, które mogłyby zapewne znaleźć zastosowanie nie tylko w Japonii. Przepisy te zawarte są w formie charakterystycznej dla tradycyjnej grzeczności japońskiej. Oto niektóre z nich: 1. Godne jest nagany, gdy jedna osoba zajmuje dwa miejsca — zwłaszcza, jeżeli pociąg jest przepełniony — bądź przez założenie drugiego miejsca paczką, bądź przez odprowadzającego przyjaciela, który zajmuje miejsce aż do odejścia pociągu. 2. Bardzo niewłaściwie jest udawać, że się śpi, w chwili gdy konduktor prosi o zrobienie miejsca dla innych pasażerów. 3. Należy ustępować miejsca dzieciom i starszym. Z drugiej jednak strony starsi pasażerowie nie powinni wymagać od swych współpasażerów różnego rodzaju usług. 4. Panie powinny powstrzymać się od przebiegania się w pociągu. 5. Podróżujący grupami pasażerowie, którzy śpiewają w nocy, nie są mile widziani. 6. Pasażerowie z wagonów sypialnych nie powinni przychodzić do innych wozów, a zwłaszcza do wagonu restauracyjnego, w nocnych strojach.

Pomoc Zimowa — to nakaz chwili
Pomoc Zimowa — to obowiązek
każdego obywatela!

TEATRY

Z Teatru Polskiego

W poniedziałek i we wtorek świetna komedia „Jan”. We środę przedstawienie społeczne „Damy i huzary” Fredry. We czwartek premiera, która obudziła wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatralnych, będzie nią perla komedii światowej Mikołaja Gogola „Ożenek”. Reżyserię objął p. Wł. Czengery. Obsadę stanowią czolowe siły zespołu. Będzie to ostatnie przedstawienie przed świętami.

L. Jalewski LWÓW
czekolada, cukry, herbatniki, marcypany

to 100% gwarancji bezkonkurencyjnej jakości, gatunku i wytwornego smaku

Atrakcje gwiazdkowe ul. Fredry 1

Miss Mary Atkinson



pielęgniarka księcia Michała Radziwiłła w Antoninie, która, jak donosiliśmy, popełniła samobójstwo w Londynie.

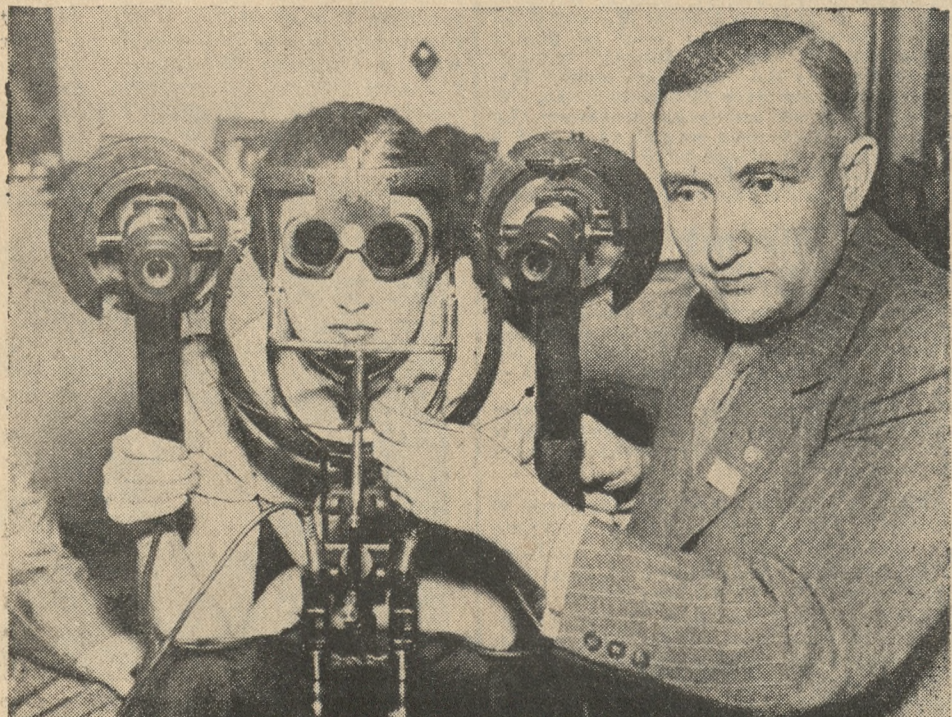
Nasz korespondent ostrowski (os) donosi, iż miss Atkinson, którą widzimy na fotografii przed zamkiem księcia, przebywała w Antoninie od r. 1929 do marca 1937 r. za paszportem angielskim, aż wreszcie władze wydalily ją z Polski. W Antoninie była postrachem dla urzędników i ludności okolicznej. Sama psami szczuła biednych ludzi, którzy w lesie drzewo zbierali. W ogóle zabroniła wstępu do lasu i nad stawu letnikom, przybywającym do Antonina. Po polsku nie rozumiała, tylko po niemiecku i angielsku. Starszych dyrektorów urzędu książęcego nie rzadko obdarzała epitetem „Sie dummer Esel”. Ona też w głównej mierze przyczyniła się do tego, że kapelan książęcy ks. Liberski opuścić musiał Antonin. Kaplica publiczna w Antoninie pozbawiona została księdza i służba dozorka oraz ludność Antonina-wsi zmuszona jest do dziś uczęszczać na nabożeństwa do odległego o jakie 10 km kościoła w Czarnymlesie. Jak tu utrzymywano, Atkinson pochodziła z Żydów i we wczesnej młodości wyemigrowała z Łodzi do Anglii.

Obecnie kursują tu pogłoski, że książę Michał Radziwiłł wraz ze swą narzeczoną — Żydówką Suchestow wyjechał z Warszawy na Riwierę.

Gorsety — blustonosze
S. KACZMAREK
teraz 27 Grudnia 10
Pg 31 218-34,34,8

Człowiek bez nerwów grał na harmonijce podczas amputowania mu nogi

W ostatnich dniach Freid de Rejne przewyższył silną wolą i sztuką opanowania się młodego spartanina, którego ciało szarpał pazurami młody lis, ukryty pod płaszczem. Ten nowy amerykański bohater chwili popisywał się na jarmarkach w amerykańskich miasteczkach „sztuką polykania nożów”. Podczas jazdy na jednej z występów jarmarcznych spotkała go katastrofa automobilowa, w której poniósł tak ciężkie obrażenia, że zaszła konieczność amputowania mu prawej nogi. Na operacyjnym stole prosił „polykacz nożów” chirurgów, ażeby zamiast narkotyzować go, pozwolili mu, celem złagodzenia bólu, grać przez cały czas na harmonijce. Lekarze byli tym niezmiernie zaskoczeni, ale po krótkiej naradzie przychylni się do jego prośby i Freid przez cały czas aż dwie godziny trwającej operacji wygrywał na harmonijce najweselsze melodie, nie wydając z siebie żadnego jęku. Powszechnie jednak wątpi się w to, czy lekarze nie zrobili przed operacją miejscowego zastrzyku znieczulającego.



Na międzynarodowej wystawie optycznej w Kairze zademonstrował dr Zeiss nowy przyrząd do badania wzroku.

Z ŻYCIA KOBIET

Pięknie przeżyte lata

Z historii Biblioteki Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu

Są instytucje w Poznaniu, do których jesteśmy przywiązani i zżyci z nimi tak jak z własnym domem, bo wchłonęły w siebie całe dziesiątki lat historii kultury miasta i niejedno indywidualne przeżycie osobiste. Do takich miejsc uprzywilejowanych, dobrze znanych każdemu inteligentowi należy Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, fundowana przez zasłużoną rodzinę hr. Mielżyńskich, i ciesząca się dotąd serdeczną opieką ich spadkobierców.

Przywykło się też i do tego, że w salach tej, jednej z najstarszych w Poznaniu bibliotek gospodarzyła zawsze, witając z uśmiechem żądnych wiedzy i służąc radą i pomocą długoletnia kierowniczka tej instytucji prof. dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, wraz z wierną swoją współpracowniczką, p. Anielą Koehlerówną. Zdawało się, że musi tak być zawsze, że obie te panie tak są związane z biblioteką, że trudno ją sobie wyobrazić bez nich, że tworzą wspólnie z foliantami książek, z wysokimi murami i skupioną ciszą nad długim stołem czytelną całość tej specjalnej atmosfery, w której dobrze było i pewnie, a świat poza starym dziedzińcem toczył się po innych kolejach.

Z serdecznym żalem więc dowiedziano się w Poznaniu o ustąpieniu prof. Dobrzyńskiej-Rybickiej z kierownictwa biblioteki i przejściu na emeryturę. Z tą chwilą zamknęła się jakaś karta historii i otworzyła inna. Kto zapisze na niej swoje dzieje niewiadomo.

Trzeba jednak dodać zaraz, że prof. Dobrzyńska-Rybicka, nie zaprzestała nadal interesować się księgozbiorem, ale już tylko w charakterze uczonej, wykładającej na Uniwersytecie Poznańskim i przygotowującej do druku nowe wydawnictwa.

Z okazji więc tego, ważnego dla historii kultury miasta, wydarzenia warto pokrótce przypomnieć zasługi bibliotekarskie i pedagogiczne poznańskiej uczoniej.

Ludwika z Dobrzyńskich Rybicka, spokrewniona blisko z Jędrzejem i Bibianą Moraczewskimi urodziła się 19 listopada r. 1868 w Brzeźawie, Ziemi Sanockiej. Po ukończeniu szkół średnich we Lwowie, wstąpiła do seminarium nauczycielskiego w Poznaniu i złożyła wyższe egzamina nauczycielskie w szkole Ludwika, po czym udała się na studia uniwersyteckie do Paryża, Zurychu, Lowanium i Oksfordu. Doktorat z filozofii złożyła w Zurychu w r. 1909. W tym roku w Poznaniu wyszła jej praca pt. „Etyka Tomasza Brown'a”, a w trzy lata potem „Brown i Mackintosh”. Polska Akademia Umiejętności wydała jej dwie prace o Kollataju. W r. 1920 dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim veniam legendi z zakresu historii filozofii.

Już w latach 1910—1913 prof. Dobrzyńska-Rybicka odbywała wykłady publiczne z zakresu filozofii i psychologii, a w latach 1916—18 objęła kurs propagandystyki filozoficznej na Kursach Naukowych, w gmachu Muzeum Mielżyńskich (co było zaczątkiem późniejszego Uniwersytetu Poznańskiego). Jest wykładawcą Uczelni Poznańskiej od początku jej istnienia specjalizując się w zakresie etyki. W r. 1920 wyszła z

druku, w Poznaniu, praca jej, „Chwila obecna”, jako studium z dziedziny homegetyki.

Równocześnie z działalnością nau-



prof. dr Dobrzyńska-Rybicka pracuje w bibliotece w Bibliotece Mielżyńskich i to przez lat 28 z czego lat 18 przypa-

da na samodzielne kierownictwo księgozbioru Tow. Przyj. Nauk, afiliowanego do Biblioteki Uniwersyteckiej.

W pracy tej dr Dobrzyńska-Rybicka umiała połączyć w sposób sobie tylko właściwy wielki pietyzm dla cenionych zbiorów, zyskując uznanie i dozoną przyjaźń rodzin fundatorów hr. Mielżyńskich z Iwna, Jezierskich z Dębna i in., których częstym bywała gościem, jak również umiała bibliotece i czytelnikowi nadać charakter ważnej placówki społecznej w czasach zaborczych, a żywej centrali naukowej z chwilą, gdy Poznań jął gromadzić w swych murach młodzież studiującą. Entuzjastka pięknej książki, dr Dobrzyńska-Rybicka, otoczyła powierzoną sobie instytucję serdeczną troską i staraniem, a posiadając szeroki zakres zainteresowania i głęboką wiedzę potrafiła dopomóc uczonemu w poszukiwaniu źródeł i nakierować młodzież na właściwą drogę studiów naukowych.

Zasługi jej dla kultury Poznania są więc bardzo wielkie. W chwili ustąpienia z kierownictwa Biblioteki Tow. Przyjaciół Nauk prof. dr Ludwika Dobrzyńskiej-Rybickiej towarzyszy jej żal powszechny, ale zarazem powszechna, serdeczna wdzięczność, oraz życzenia, aby w dobrym zdrowiu i w pełni sił żywotnych kontynuowała prace swoje naukowo-pedagogiczne na Uniwersytecie Poznańskim w długie jeszcze lata, podtrzymując piękną tradycję zasłużonych dla kultury Wielkopolanek.

J. ORSKA

Poznań

EMULSJA TRANOWA
WYROBU FIRMY
SCOTT
& BOWNE
zapobiega krzywicy
i kołtynom

ng 1656

Pierwsze pismo dla kobiet w Poznaniu przed 100 laty

Nielada to było wydarzenie: pierwsze pismo dla kobiet w Poznaniu! Dwutygodnik z kolorowymi rycinami miod, co go założył Napoleon Kamiński w roku 1840, namówiony do tej imprezy przez zacne panie Grabowską i Lubińską, które też groszem na ten cel sypnęły, przyczynić się pragnąc szerzeniu oświaty i zamiętaniu do czytelnictwa.

Pono pomysłu tego pisma zrodził się w domu słynnego wówczas historyka Jędrzeja Moraczewskiego, który w swoim czasopiśmie „Rok” ogłaszał uczone rozprawy, gdy siostra jego Bibiana w tymże czasie zasłużoną sławą literacką się cieszyła, w powieściach swoich pięknie snując myśli. Jej to Marceli Moty w dziele swym o Poznaniu pt. „Przechadzki po mieście” tak wspinał się do portretu:

...była to Polka najczystszej wody, w której nie znalazłeś ani źdźbła cudzoziemszczyzny w myślach, uczuciach i obcowaniu z ludźmi; wszystko było dla niej obojętne, co po za światem polskim leżało. Tej wyłącznie patrio-

tycznej naturze towarzyszyły stateczność u niej prawda i szczerść myśli i mowy, która — objawiając się zawsze bez ogródki — mogła czasem tego lub owego dotknąć, lecz była jej wrodzoną i dowodem zacności charakteru, mowa zaś polska płynęła z jej ust tak prędko, z takim doborem wyrazów jak mało kto z nas mówić potrafi, a wdała piórem niepospolicie”.

Pismu nadano tytuł „Dziennik Domowy poświęcony życiu domowemu, familijnemu i towarzyskiemu”. Formatu był niewielki, poręczny dającego się wziąć do ręki, stron zawierał 8, później 16. Treść obejmowała zazwyczaj odcinek jakiejś powieści historycznej — opowiadanie z podróży lub artykuł krajoznawczy — rozważania wychowawcze — sprawy gospodarstwa domowego — rozmaitości — mody i objaśnienie ryciny miod. Z biegiem czasu rozwinięto działy inne, bo w nr. 1 widzimy nieco mniejszy zakres.

Nie pominięto takich wiadomości, jak artykuły o fizjologii człowieka,

co na chwałę wielkopolskich umysłów zapisać należy, jako że wtedy to właśnie w Warszawie toczyły się dyskusje, czy w ogóle znajomość fizjologii jest kobietom potrzebna.

Kiedy bowiem z żądaniem wprowadzenia tej nauki do programu kształcenia dziewcząt wystąpiła wykształcona na modłę europejską filozofka — Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemięcka, nawet „Tygodnik Polski”, który artykuły jej (wydane w 1843 r. w książce pt. „Myśli o Wychowaniu Kobiet”) zamieszczał, dał jej odprawę.

Poznański „Dziennik Domowy” wskazywał, jak należało sprawę traktować.

Gdy redakcję objął Jędrzej Moraczewski, we wstępnych artykułach sam redaktor omawiał bieżące sprawy społeczne i polityczne, a artykuły filozoficzne pisywał wielki Karol Libelt. W „Dzienniku Domowym” ukazały się jego rozprawy: „O Potędze Muzyki — O Politycznym Znaczeniu Kobiet — O Rozwijaniu się Stosunków Familijnych — O Towarzystwie i Towarzystkości”.

Bibiana Moraczewska, która weszła do warszawskich Entuzjastek powściągnięta przez Narcyzę Zmichowską, drukowała swoje patriotyczne powieści. A w dziale literackim obok niej widnieją twory: Pauliny Wilkońskiej, powieściopisarki, która później tak żywy dokument czasów ówczesnych zostawiła, jak jej „Wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie”, twory Seweryna Goszczyńskiego, Bohdana Dziekońskiego, Lucjana Siemińskiego i innych głośnych autorów.

Pismo trwało lat 8, gdy przysłała rewolucja marcową 1848 r. drukarnię w czasie zamieszek ulicznych rozbito, współpracownicy rozpieczęli się, zawieruchą dziejową porwani. Napoleon Kamiński zamknął wydawnictwo.

ZOFIA ZALESKA

Warszawa

Z Tow. Ziemiarek Wlkp.

Jedną z placówek charytatywnych, którą już tylekroć polecałyśmy względem naszych członkiń, to Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji.

I dziś też z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia gorąco prosimy o ofiarną pomoc Pań czy to gotówką lub w drodze i żywności. Adres Tow. Pomocy dla Inteligencji: Poznań, św. Marcina 8.

Jesienne zebranie śremskiego Koła Ziemiarek odbyło się w Ruścinie u pp Dobrogoskich i połączone było ze zwiedzeniem wyjątkowo ładnie założonego parku, bardzo umiejętnie i z wielkim nakładem pracy prowadzonego przez obecną panią domu. Zwiedzono również ogród warzywny i szkółkę drzewek owocowych oraz niemiernie wygodne budynki gospodarze.

Po podwieczorku rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem p. Ewy Krzysztoporskiej, która przedłożyła szczegółowe sprawozdanie ze swego kilkodniowego pobytu w Warszawie, w czasie którego brała udział w Studium Katolickim, w Kongresie Przeciwalkoholowym oraz zapoznała się z pracą Warszawskiego Związku Pań Domu. Wszystkie te sprawy b. aktualne i ciekawe spotkały się z ogromnym zainteresowaniem pań i wywołały ożywioną dyskusję.

W ostatnim punkcie programu p. K. Skrzydlewska podała ocenę książek kursujących w bibliotece okrężnej.

Święta



nadchodzą!



W niedzielę, 19 grudnia 1937 r., zasnął w Bogu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy syn, nasz najdroższy brat, szwagier, stryj i wuj, s. p.

Leon Kapsa

przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się w środę, 22. bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza OO. Zmarłychwstańców na Dębca. Msza św. żałobna najzajutrz o godz. 8 w kościele OO. Zmarłychwstańców.

W ciężkim smutku pogrążeni
matka, rodzeństwo i rodzina

Poznań, ul. Żupańskiego 13
dawn. ul. 27 Grudnia 5. Pg 35 105-59,189
Zakł. Pogrzeb. „Ceremoniał”, ul. Towarowa 25. tel. 31-80.



W sobotę, dnia 18 grudnia 1937 r., zasnęła w Panu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, babka, ciotka i teściowa, s. p.

z Karaśkiewiczów

Niepomucena Mowius

przeżywszy lat 75. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22. bm. o godz. 14,30 z domu żałoby przy ul. Jeżyckiej 46a, o czym donosi

w głębokim żalu pogrążona
rodzina.

zg 28 474

Dnia 17 grudnia 1937 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., s. p.

Władysław Ilski

współzałożyciel i senior naszego Stowarzyszenia.

Zmarły w czasie 30-letniego członkostwa z wielką gorliwością i szczerem poświęceniem pracował dla spraw naszego zawodu i Stowarzyszenia. Jego szlachetny charakter zjednał mu ogólne uznanie wśród kolegów. Cześć Jego pamięci

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 21. bm. o godz. 15-tej w kaplicy cmentarnej w Górczynie. Msza św. w środę, 22. bm., o godz. 8 w kościele św. Marcina.

Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu.

Na gwiazdkę!
FUTRA
LISY, SKORY

wszelkiego rodzaju, wielki wybór, najnowsze modele, ceny niskie

dogodne warunki spłaty
dz 24 667 tylko u

Jana Willmana

Poznań, Plac Wolności 7
podwórko I. piętro tel. 4837

GRUŻLICA PŁUC

jest nieubлагalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp stosuj pp. Lekarze

„BALSAM TRIKOLAN-AGE”, który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała. Do nabycia w aptekach.
Tg 21 922

WINA
gronowe - szlachetne

M. ROTNICKI POZNAŃ
UL. FR. RATAJZAKA 36
Telefony: 23-48 i 23-13
Pg 34 992

Konia
spedytorskiego ciężkiego, czteroletniego oraz kilka innych sprzeda. Maj. Głuchowo, poczta Komorniki, pow. Poznań.
zd 61 197

Stosownie do uzgodnionego z Ministerstwem Skarbu porozumienia Banku Polskiego, banków państwowych i Związku Banków, Wielka Sobota i Wigilia Bożego Narodzenia uznane zostały jako święta bankowe, wobec czego

w piątek, dnia 24 grudnia br.

biura niżej podanych banków będą
zamknięte.

Bank Cukrownictwa — Bank Francusko-Polski — Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Poznaniu — Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Bank Ludowy — Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego — Bank Zachodni — Bank Związku Spółek Zarobkowych — Komunalny Bank Kredytowy — Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Poznańskiego.

nr 35 006-50,196

Praktyczny upominek
zakupiony u **WOŻNIAKA**
sprawi wiele radości!



Podarki gwiazdkowe
stosowne dla każdego
zakupisz tanio

w DOMU HANDLOWYM

F. WOŻNIAK

Poznań, Stary Rynek 85 - Kramarska 16

Majątność Łabiszyn pow. Szubin - Woj. Poznańskie

Wskutek parcelacji są na sprzedaż z byłego folwarku budynki w b. dobrym stanie, położone nad szosą i spławną rzeką Notecią i nadające się na przedsiębiorstwo przemysłowe. Kościół w miejscu — połączenie autobusem z Bydgoszczą. Do zabudowań należy obok budynków gospodarczych także dom administracyjny — willa o 11-tu pokojach z centralnym ogrzewaniem, światłem elektrycznym, kanalizacją, położona w bardzo ładnym ogrodzie. Zgłoszenia przyjmuje Główna Administracja Majątności Łabiszyńskiej.

Pani Domu

kupuje zapasy świąteczne
w firmie **PATYK**

Pierniki
Ozdoby choinkowe
Marcepany
Czekoladki

pierwszorzędne wyroby — ogromny wybór
niskie lecz stałe ceny

WALERIA PATYK

Al. Marcinkowskiego 6 — 27 Grudnia 3
— od roku 1901 w własnym posiadaniu —

Celem sprawniejszej usługi prosimy uprzejmie sakony
wcześniej uskutecznić. dz 84974-50 9



nie zawiera szkodliwych domieszek. Przygotowany jest na sproszkowanych cebulkach lilii białej.

Na Gwiazdkę

praktyczne podarki

Brzytwy, aparaty i ostrza do golenia, nożyczki, nożyce do drobin, szycoryki, noże i widelce, łyżki, łyżeczki plater, alpak, i z stali nierdzewnej, nożyki do owocu, wideleczyki do ciast, koszyczki do szklanek i wiele innych.

J. GREGOROWICZ

dawn. ED. KARGE

Poznań Szlifiernia ul. Nowa 7/8
Pg 34 568-48.63 Asygnaty Kredyt.

NAJSTARSZY DOM DELIKATESOW

Wojciech Woźniak

Pg 35 098-50,177 dawniej Jacob Appel
Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 7
Wszelkie delikatesy krajowe i zagraniczne

Wina — Likieri — Spirytuozy
Drób — Ryby — Dzikizyna

Specjalny oddział czekolady i cukrów deserowych.
Rok założ. 1838 Tel. nr. 30-75

NOWOCZESNA PALARNIA KAWY



**Gwiazdka -
Święto Radości**
za pasem!

Najwięcej radości sprawisz, kupując podarki w firmie:

BRACIA MIETHE

Telefon 31-01 ul. Mikołaj Kaczmarek Telefon 31-01

Poznań, ul. Br. Pierackiego 8
gdzie znajdziesz

olbrzymi wybór prezentów gwiazdkowych

dla wszystkich dz 25 549

z cukru, czekolady i marcepanu
Wielki wybór ozdób na choinkę
Najróżniejsze figurki itd.
Marcepan I. jakości codziennie świeży z własnej
wytwórni.

TAPETY, CERATY z metra

Obrusy, Chodniki, Dywany, Linoleum

Specjalność: Wykładanie i naprawa linoleum, poleca

NOWY DOM TAPET

Poznań, Stary Rynek 62 Telefon 23-17

Zasada: Wielki wybór! Niskie ceny! dz 2571/2

Zarząd Ordynacji Rodzinnej Książąt Radziwiłłów na Przygodzicach sprzeda 1.000 mp. papierówki sosnowej, w tym 350 mp. szczap i 650 mp. wałków. Oferty należy nadsyłać do Zarządu Ordynacji Przygodzice poczta Przygodzice do dnia 10 stycznia 1938 r. Drewno powyższe wyrobione w metrowych długościach, obeerzeć można po uprzednim zgłoszeniu się w tut. Nadleśnictwie.

(—) Jacek Bobiński, Kurator, zarządzający Ordynacją
dz 25 567 Rodzinna Ks. Ks. Radziwiłłów.

Trwałym i praktycznym podarkiem

dla młodzieży i starszych

APARAT FOTOGRAFICZNY

Z FIRMY

J. SZYMKOWIAK

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 24

Wypredaż aparatów marki „Kodak”

Dobrze prosperująca

Kancelaria Adwokacka

na Pomorzu w mieście ca 60 000 mieszkańców, siedziba Sądu Okręgowego, Grodzkiego natychmiast na korzystnych warunkach do oddania. Oferty kierować do Kuriera Poznańskiego pod dz 255 78.

W. KONKIEWICZ
POZNAŃ - STARY RYNEK 8.

połeca: PŁASZCZE - UBRANIA - MUNDURKI SZKOLNE
znane z doskonałego kroju, trwałego materiału i przystępnej ceny.
Modne welny na ubrania i płaszcze. Olbrzymi wybór.

nr 51 053

